

I może wszystkie poszczególne stworzenia ziemskie noszą w sobie obraz i podobieństwo do rzeczy niebieskich w tym sensie, że nawet „ziarno gorzycy, które jest najmniejszym z nasion”, zawiera jakiś obraz i podobieństwo do rzeczywistości niebieskich (...)

Orygenes, Komentarz do Pieśni nad Pieśniami²³

IV. ZWIERZĘTA FANTASTYCZNE I SYMBOLIKA CHRZEŚCIJAŃSKA

Najwięcej informacji dotyczących symboliki zwierząt w średniowieczu, znaczeń zarówno rzeczywistych jak i fantastycznych, zawierają różnego rodzaju teksty „encyklopedyczne” z tego okresu, i czasów wcześniejszych. Wymienić tutaj należy *Fizjologa*, dzieło które powstało prawdopodobnie pomiędzy II a IV w. n.e. (Kobielus 2002, s. 26). Liczni autorzy średniowieczni, tworząc swoje Bestiaria, powoływali się na informacje zawarte w tej księdze. Ten gatunek literacki miał swoje początki w XII w. Składał się z opisów zwierząt, roślin oraz kamieni z komentarzem

moralizatorskim (Kobielus 2002, s. 30). Część tych informacji bazuje także na innych traktatach uczonych starożytnych lub wczesnośredniowiecznych, m.in. *Etymologii* Izydora z Sewilli²⁴.

Fantastycznym stworzeniom rodem ze starożytności, średniowiecze często dopisywało religijne znaczenie. W związku z tym, omówię w tym rozdziale symbolikę mitycznych stworzeń oraz problematykę odznak związanych z religijnością, chociaż na pierwszy rzut oka stanowią zdecydowanie odmienne zagadnienia.

1. Zwierzęta z mitologii greckiej i rzymskiej

Z terenów współczesnej Polski pochodzi kilka zabytków archeologicznych z wizerunkami fantastycznych stworzeń. Są to zwykle monstra znane już w mitologii greckiej. Przedmioty te w zasadzie tylko pośrednio, można zaliczyć do kategorii odznak, gdyż posiadają także funkcję użytkową i zwykle opisuje się je przy okazji omawiania innych grup zabytków. Z Opola pochodzi aplikacja pasa z przedstawieniem harpii (ryc. 46a), drugi bardzo zbliżony egzemplarz został odkryty na pl. Nowy Targ we Wrocławiu (ryc. 46b). Warto przypatrzeć się tym zabytkom bliżej, zwłaszcza, że podobne wizerunki znane są z licznych odznak z Europy zachodniej, i nie tylko.

Rozpoznanie poszczególnych stworzeń stwarza wiele trudności, zwłaszcza, że zarówno harpie, jak i syreny (w rozumieniu antycznym) i syreny morskie (określane po ang. *mermaids*) mają wiele cech wspólnych. Słowem – syrena, określa się więc kobiety o ptasim, węzowym i rybim ciele lub jego partiach (Mode 1977, s. 94).

Homer, przedstawiając przygody Odyseusza, opisuje syreny jako uwodzicielki o ptasim ciele, które swoim śpiewem kusiły żeglarzy

²³ Za: Kobielus 2002, s. 27-28.

²⁴ Pełniejszy opis średniowiecznych dzieł dotyczących zwierząt znajduje się w pracy Stanisława Kobielusa (2002, s. 25-35).

(Graves 2009; Mode 1977, s. 95; Kobielus 2002, s. 311). Średniowieczne bestiariusze określają te stworzenia z reguły jako pół-kobiety pół-ptaki (ryc. 46c) bądź ryby (ryc. 46d), a niekiedy też jako monstra o nogach ptaka i ogonie ryby (ryc. 46e) (<http://bestiary.ca/beasts/beast246.htm>; Kobielus 2002, s. 311).

Syreny-ptaki mają wiele wspólnego z harpiami – uskrzydłonymi potworami o ciele sępa i głowie młodej kobiety, z ostrymi szponami i cuchnącym zapachu (Kobielus 2002, s. 114). Homer uważał je za personifikacje wichury (Mode 1977, s. 96). Przypominały również rzymskie furie (Graves 1982, s. 122, Kobielus 2002, s. 114). Jeden z Ojców Kościoła, żyjący w XI w. Piotr Damiani, harpiami nazwał rozwiązłych duchownych (Kobielus 2002, s. 114).

Najprawdopodobniej właśnie przedstawienia tych istot widnieją na wspomnianych zabytkach z Opola (ryc. 46a) i Wrocławia (ryc. 46b). Na obu egzemplarzach przedstawiono ptaki o kobiecej głowie, w pozie kroczącej, z podniesionymi skrzydłami. Ich sylwetkę wpisano w sześciolistną ramkę, a w wypadku opolskiego znaleziska dodatkowo w okrąg. Podobne wizerunki znane są z płytki posadzkowej odkrytej w Straßburgu (Landgraf 1993, s. 137, kat. F19; s. 167, ryc. F19). Zabytek ten datowany jest na koniec XIII - początek XIV w. i przedstawia harpię w pozie kroczącej z udrapowanym kapturem na głowie (ryc. 46f).

Syreny z połową ciała ryby są pokrewne morskim stworzeniom antyku: trytonom, nereidom i najadom (Mode 1977, s. 96). Motyw kobiety-ryby o dwóch ogonach pojawia się także na etruskiej złotej plakietce z VII w. p.n.e., która jest przez badaczy (Mazzilli-Savini 1997, s. 98-103; Domenici 1997, s. 103-106) rozpoznana jako tzw. *Potnia Theron* – pani bestii. Maria Teresa Mazzilli-Savini (1997, s. 102) sugeruje, że ten antyczny motyw mógł zostać ponownie odkryty przez sztukę romańską (gdzie takie wizerunki zdarzają się często) lub poprzez kontakty z rejonami gdzie wspomniany symbol dalej funkcjonował. Ilaria Domenici (1997, s. 105) łączy natomiast wizerunek z etruskiej plakietki z boginią ziemi *Ghe*, która zwykle przedstawiana jest z girlandami owoców trzymanymi w obu dłoniach. Ten

atrybut miał zostać pomyłony z ogonami, co doprowadziło do powstania morskiego stworzenia. Archetypów syreny badaczka doszukuje się także w opisach Scylli – morskiego diabła z dwoma ogonami, czy też stworzenia zwanego *Ketos* – morskiego demona z Indii. Przyjmuje się, że na pojawienie się motywu syreny morskiej w sztuce „Zachodu”, który wyraźny jest dopiero od VI w. n.e., wpływ miało bliskowschodnie rzemiosło artystyczne (Długoszewska et al. 2007, s. 67).

W sztuce średniowiecza motyw syreny w różnych formach pojawia się dość często. W Polsce znany jest m.in. z fryzu arkadowego ściany wschodniej kościoła parafialnego w Zagóści, datowanego na trzecią tercję XII w., gdzie stworzenie to (syrena o dwóch ogonach) umieszczono koło trytona – pół mężczyzny, pół ryby (ryc. 47a). Takie przedstawienie oraz inskrypcja SI-RE-NA znajduje się również na brakteacie, którego emisję można łączyć z księciem Kazimierzem Sprawiedliwym z lat ok. 1177-1194 (Stróżyk 1997, s. 108; Kobielus 2002, s. 321). Wizerunek omawianego stworzenia jest także znany z płytki posadzkowej odkrytej w opactwie cysterskim w Rudach, koło Raciborza (Kajzer 1997).

Odznaki, odkrywane głównie w zachodniej Europie, często przyjmują formę syreny. Zabytków tego typu odnaleziono dotychczas kilkanaście (por. www.kunera.nl – hasło mermaid). Przedstawione na nich fantastyczne monstra mają dwa (ryc. 47b) lub jeden ogon (ryc. 47c). W tym drugim wypadku często w dłoniach trzymają lustro i grzebień (ryc. 47d), atrybuty które można wiązać z próżnością. Jak zauważa Stanisław Kobielus (2002, s. 321), Ojcowie Kościoła uważali te stworzenia za obraz cielesnej miłości, która szkodliwymi powabami podważa stałość rozumu i czyni go zniewieściałym. Izydor z Sewilli tak je opisuje: „Syreny są po części dziewczynkami, a po części ptakami mającymi skrzydła i pazury. Jedna z nich posługuje się głosem, druga fletem, trzecia grą na lirze. Zwabionych śpiewem żeglarzy narażają na rozbicie, po prawdzie to są kobiety nierządne, ponieważ przechodzących doprowadzają do skrajnego ubóstwa, oddani im giną jako rozbitkowie. Szpony i skrzydła wskazują na to, że miłość z jednej strony uskrzydla, lecz z drugiej rani. A w wodach przebywają dla-

tego, gdyż one zrodziły Wenus” (Kobiela 2002, s. 312). Syreny morskie stanowiły symbol pokus, które miały odciągać ludzi od zbawienia, a ich obnażone piersi dodatkowo jeszcze personifikowały rozwiązłość, lubieżność i nieczystość (Długoszewska *et al.* 2007, s. 67; Kobiela 2002, s. 312). Trudno w tym kontekście jednak odpowiedzieć na pytanie, do kogo skierowane są odznaki przedstawiające syreny. Być może poprzez zaprzeczenie, stanowiły amulet strzegący przed rozpustą? Warto tutaj przytoczyć interpretację płytki posadzkowej z wizerunkiem syreny odkrytej w opactwie cysterskim w Rudach. Leszek Kajzer (1997, s. 104) sugeruje, że przedstawienie to symbolizowało *luxurię* czyli lubieżność. Ślady użytkowania widoczne na powierzchni zabytku świadczą, że płytka stanowiła pierwotnie fragment posadzki w kapitułarzu, gdzie wizerunek syreny przypominał modlącym się mnichom o zagrożeniach duszy, i jednocześnie pozwalał śpiewem kanonicznym „zagłuszyć” śpiew deptanej syreny – *luxurii*, której nie ulegali.

Warto bliżej przyjrzeć się stworzeniu przedstawionemu na zapieciu o konstrukcji haczyk-oczko (niem. *haftel*) odkrytym w Opolu (ryc. 47e). Stwór ten na pierwszy rzut oka przypomina syrenę w najbardziej rozbudowanej postaci: z ptasimi nogami, rybim ogonem i ludzkim tułowiem, przypominającą pierwsze wizerunki Syrenki Warszawskiej (Dudziński 1997, s. 154). Dokładniejsza analiza dostarcza wielu szczegółów, które zmuszają do odrzucenia takiej interpretacji. Postać ma cechy męskie, ubrana jest w fałdzistą szatę, z fryzurą charakterystyczną dla 2. poł. XIV w. W prawej ręce trzyma miecz, w lewej zaś puklerz, przepasany jest pasem zdobionym dzwoneczkami. Jego nogi zwieńczone są racicami, a ogon podobny jest do końskiego, i to wydaje się być najbardziej nietypowe w tym przedstawieniu. Przypomina wizerunek centau-

ra²⁵, jednak brakuje mu tylnych łap. Podobne stworzenie przedstawiono na płytce podłogowej z klasztoru franciszkańskiego w Ulm, datowanej na 1. ćw. XIV w. (Landgraf 1993, s. 136, kat. F13). Ta hybryda ma tors mężczyzny, a od pasa w dół końskie nogi (tylko przednie) i rybi ogon. W dłoniach trzyma miecz i tarczę, na głowie zaś nosi hełm (ryc. 47f). Być może wizerunek potwora z opolskiego *haftela* należy interpretować jako wyraz lokalnej legendy, być może herbowej. Popularna w średniowieczu Meluzyna, jest stworzeniem o takim rodowodzie. Historia o niej została spisana w latach 1387-1393 przez Jehana d'Arras, dworzanina książąt de Berry (Piękne historie 1992, s. 281). Jest to opowieść genealogiczna, o początkach rodu Lusignanów, mieszająca wydarzenia historyczne z fantastycznymi. Tytułowa Meluzyna to pramatka rodu, która obiecuje swojemu mężowi Rajmundowi pomyślność we wszystkim, pod warunkiem, że on nigdy nie będzie oglądał jej oblicza w sobotę, bo wtedy powodzenie się skończy. Rajmund łamie przysięgę, i podglądając ją dostrzega, że tego dnia Meluzyna jest w połowie piękną niewiastą, a od pasa w dół ma, zamiast nóg, długi smoczy ogon (Ługowska, Żabski 1992, s. 61-62). Przepowiednia oczywiście się sprawdza i na ród spadają nieszczęścia. Istotne jest również, że sama opowieść znana była co najmniej od końca XII w. (Piękne historie 1992, s. 281). Również liczne polskie legendy herbowe obfitują w sławnych przodków i różnego rodzaju monstra (por. Cetwiński, Derwich 1987).

²⁵ Stworzenia te miały najczęściej negatywny charakter w symbolice średniowiecznej, a w XIII-XV w. także niekiedy satyryczny – piętnowały złych członków duchowieństwa i kleru. Z katedry w Bazylei znane są wizerunki centaurów, których górna część ciała to wizerunki biskupów, uczujących mnichów i zakonnic (Forstner 1990, s. 342).

2. Stworzenia chrystologiczne i szatańskie

W kontekście przedstawień zwierząt oraz fantastycznych stworzeń na zabytkach archeologicznych konieczne trzeba omówić pewną ich grupę. Są nimi nabierki (czerpaki) do łyżek. W poprzednich rozdziałach zagadnienie to zostało już poruszone – przy problematyce sprawności i męstwa (łyżka z Gdańska z wizerunkiem lwów – ryc. 4b) oraz miłości (zabytek z Wrocławia – ryc. 27c i 27d). Jako zwartą analizę, zagadnienie cynowych łyżek po raz pierwszy szerzej poruszyła Signe Horn Fuglesang (1991), ale opracowując zabytki głównie z terenów Norwegii i Szwecji. Tematykę tą rozwija Geoff Egan (2000), w artykule dotyczącym bogato zdobionych cynowych przedmiotów, gdzie prezentuje katalog 76 egzemplarzy takich łyżek z całej Europy – od Irlandii po Nowogród²⁶ (z uwzględnieniem łyżek podanych przez S. H. Fugelsang). Datowane są ogólnie na koniec XI w. po początek XIV w., jednak większość pochodzi z XII/XIII w. (Egan 2000, s. 103). Również S. Krabath (2001, s. 602) wymienia w swojej pracy kilka egzemplarzy pominiętych przez wcześniej wymienionych autorów. Przedmioty te charakteryzują się różnorodnością przedstawień i ornamentów, jednak najczęściej pojawia się motyw ryb, który (jak się wydaje) ma wyraźnie chrystologiczny wydźwięk.

Z terenów dzisiejszej Polski znane są także egzemplarze, z przedstawieniami mitycznych zwierząt i te w dalszej partii tekstu, zostaną omówione jako pierwsze. Dla ułatwienia opisu i analizy formalnej, poprzez awers nabierki łyżki należy roznieść jego wklęsłą stronę, która potencjalnie mogła służyć do nabrania jedzenia. Rewers z kolei, to strona wypukła – zewnętrzna. Niektóre z egzemplarzy posiadają jednak nabierkę zupełnie płaską, co podważa ich funkcję jako sztucca. W związku z tym, niekiedy określenia te zostaną narzucone arbitralnie przez autora tej pracy, lub też podane za twórcami poszczególnych opracowań.

Z Wrocławia pochodzą dwie cynowe nabierki łyżek z przedstawieniem zwierząt fantastycznych, przedmioty te nie są jednak identyczne – zostały wykonane z dwóch różnych form. Pierwsza – została odkryta w trakcie badań we na pl. Nowy Targ (ryc. 48a). Datować ją można, na podstawie stratygrafii, na pierwszą połowę XIII wieku. Rewers łyżki zdobiony jest jedynie pojedynczą wicią roślinną. Na awersie umieszczono dwie pary zwierząt przedzielone poprzecznym pasmem z plecionką, układającą się w romby. W górnej partii przedstawiono dwa smoki w układzie antytetycznym, pod schematycznie zaznaczonym drzewem, złożonym z trzech trójliści. Na dole – po lewej znajduje się gryf, po prawej zaś lew.

Druga z nabierek przechowywana jest obecnie w zbiorach Muzeum Miejskiego Wrocławia, Oddział Muzeum Archeologicznego (ryc. 48b). Zrobiona jest ze stopu cyny z ołowiem. Na rewersie nabierki umieszczono ornament roślinny, pod którym znajdują się dwa smoki w układzie antytetycznym, zwrócone do siebie paszczami. Na awersie, podobnie jak na poprzedniej łyżce, umieszczono dwie pary zwierząt przedzielonych pasmem złożonym z liter X. Górne stwory to również smoki, przedstawione w. Nowy targidentyczny sposób jak na wcześniej omówionej łyżce z pl. Nowy Targ pod schematycznie oddanym drzewem. Dolna para zwierząt to lew i orzeł. Ze względu na kształt nabierki, która jest płaska, oraz bogate zdobienia, łyżki te najprawdopodobniej nie pełniły funkcji użytkowej. Określenie ich konkretnego przeznaczenia nie jest jednak proste. W związku z tym należy omówić znaczenie wszystkich znajdujących się na nich zwierząt.

Smoki mają bardzo bogatą symbolikę. Są to fantastyczne zwierzęta, które w starożytności, a także jeszcze we współczesnej sztuce ludów azjatyckich, symbolizują kataklizmy natury (Forstner 1990, s. 307). W sztuce średniowiecza przedstawiano je różnie. Według Kasjodo-

²⁶ Zabytki z Polski nie były znane w czasie kiedy powstała ta praca.

ra, Bedy Czcigodnego, a także innych twórców średniowiecznych pism, smok charakteryzuje się ogromnym ciałem pokrytym łuskami, psim, kozim lub lisim pyskiem, wielkimi uszami oraz potężnym ogonem. Posiada także skrzydła nietoperza oraz ptasie szpony (Kobielus 2002, s. 294-295). Na wizerunkach jest najczęściej wyposażony w jedną lub dwie pary nóg, co najmniej jedną parę skrzydeł oraz długi ogon; rzadko ziele ogniem (<http://bestiary.ca/beasts/beast262.htm>).

Smoki z wrocławskich łyżek wpisują się w ten schemat. Mają jedną parę nóg, długi ogon, pierzaste skrzydła (co wydaje się być mniej typowe) oraz długie, jakby lisie bądź psie pyski. Według bestiariusza z Aberdeen (<http://www.abdn.ac.uk/bestiary/comment/68v.hti>), taka odmiana smoka nosi nazwę *scitalis* (ryc. 49a). Niemal identyczne przedstawienie smoka znajduje się m.in. na zachodnim portalu katedry Notre Dame w Paryżu, datowanym na XIII wiek (ryc. 49b). Oprócz przedstawień w sztuce, wizerunki takich stworzeń znane są z płytek podłogowych (ryc. 49c). Egzemplarze takie odkryto m.in. w klasztorze w Alpirsbach oraz w farze pod wezwaniem św. Bazylego w Deizisau (Landgraf 1993, s. 161 kat. F158, s. 190 ryc. F158). Płytki te datowane są jednak na 4. ćw. XV w., są więc zdecydowanie młodsze od łyżek. Zwierzę o bardzo podobnych atrybutach, jednak ogonie zakończonym drugą głową (ryc. 49d), umieszczono na kaflu z miejscowości Saarburch, datowanym na 2. poł. XIII w. (Landgraf 1993, s. 142, kat. F48; s. 172, ryc. F48). Bestiariusz z Aberdeen określa ten gatunek smoka nazwą *anphivena* (<http://www.abdn.ac.uk/bestiary/translat/68v.hti>).

Informacje z bestiariów oraz średniowiecznych traktatów naukowych są pełne różnych informacji na temat tych bestii (por. Forstner 1990; Kobielus 2002; bestiary.ca – hasło „dragon”). Często ich występowanie łączy się z terenami wodnymi. Święty Augustyn pisał: „Smoki przebywają w pobliżu wody, wychodzą z jaskiń, unoszą się w powietrzu. Ich lot wprawia w ruch powietrze. Smoki bowiem to ogromne zwierzęta, od których na ziemi większych nie ma” (cyt. za: Kobielus 2002, s. 295). W Biblii określenia „smok, Behemoth oraz Lewiatan” używa się do określenia potwora morskiego (Forstner

1990, s. 307; por. też Ps. 104, 26; Hi 40, 15, 25²⁷). Zdecydowanie częściej oznaczają jednak szatana (Forstner 1990, s. 307; por. też Ap 12).

Dla wyjaśnienia sceny przedstawionej na łyżkach bardziej istotne jest właśnie to ostatnie, symboliczne znaczenie tych stworów. W pojęciu chrześcijańskim smok był demonicznym zwierzęciem, a w ikonografii i literaturze często odwoływano się do niego jako uosobienia zła, zwłaszcza szatana (Kobielus 2002, s. 296). Zarówno Orygenes jak i św. Augustyn uważają smoka za symbol diabła oraz jego sług. Według św. Ambrożego, jednego z Ojców Kościoła, metaforyczną ilustracją siły człowieka sprawiedliwego było przedstawienie go z prowadzonym w jarzmie smokiem (Kobielus 2002, s. 297). Również w Apokalipsie św. Jana (Ap 12,7) umieszczony jest opis walki ze szatanem uosabianym przez tego potwora: „I nastąpiła walka w niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem”. Smok jednak nie zawsze ma tylko negatywne znaczenie. Układ antytetyczny tych stworzeń (taki jak na wrocławskich łyżkach) wywodzi się ze sztuki Dalekiego Wschodu, co przejęła średniowieczna ikonografia. Ma on oznaczać neutralizację przeciwieństw (Kobielus 2002, s. 297).

Warto również przypatrzeć się, schematycznie oddanemu drzewu w górnej partii obu wrocławskich zabytków. Średniowieczne bestiaRIA wspominają często o drzewie zwanym *peridixion*. Według *Fizjologa* w Indiach rośnie drzewo, w którego konarach schronienie znajdują gołębie. Smoki nie mogą natomiast zbliżyć się do cienia rzucanego przez tę roślinę. Według symbolicznej interpretacji *peridixion* to Jezus Chrystus, gołębie to lud boży, a cieniem jest Duch Święty, który chroni wiernych przed szatanem, tak długo jak zostają pod jego opieką (Kobielus 2002, s. 298). Smoki, o cechach charakterystycznych do tych przedstawionych na łyżkach odkrytych we Wrocławiu, znane są z bestiariusza z Aberdeen (XII w.), gdzie spacerują właśnie pod drzewem *peridixion* (ryc. 49e).

²⁷ Nazwa stwora zależna jest od tekstu tłumaczenia *Pisma Świętego*. W wykorzystywanym w tej pracy wydaniu piątym Biblii Tysiąclecia w przekładzie na język polski, pojawiają się odpowiednio hipopotam oraz krokodyl, w przypisach dopiero określone oryginalnymi nazwami: *behemot* oraz *Lewiatan*.

Na obu wrocławskich zabytkach pojawia się lew²⁸. Znaczenie tego zwierzęcia, w kontekście siły oraz odwagi, zostało już omówione. W tym miejscu jednak bardziej istotne jest scharakteryzowanie „króla zwierząt” w kontekście symboliki chrześcijańskiej. Jak wspomniano wcześniej, lew jest symbolem siły, ale także niebezpieczeństwa zagrażającemu ludzkości. Jednak w Starym Testamencie często porównywany jest do Mesjasza: „Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz mój synu (...)” (Rdz 49, 9-10), czy też w Apokalipsie (5, 5): „Przestań płakać! Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy”. Lew stanowił także symbol zmartwychwstania Chrystusa. Przedstawienia zarówno Samsona rozdzierającego paszczę lwa, jak i Daniela zwycięsko pokonującego to zwierzę, interpretuje się jako symbol zmartwychwstania oraz zwycięstwo dobra nad złem (por. m.in. Kobielus 2002, s. 182, tam też dalsza literatura). Piotr Abelard w jednym swoich hymnów pisze (cyt. za: Kobielus 2002, s. 182):

*Chrystus zmartwychwstał
jak szczenię lwa,
którego ryk ojca
trzeciego dnia
wzbudził do życia,
jak poświadczają fizjolog.*

Według bestiariów średniowiecznych, lwica rodzi swoje potomstwo ślepe i martwe, a dopiero po trzech dniach, samiec lew rykiem i oddechem przywraca je do życia, co stanowi alegorię zmartwychwstania Jezusa (Purc-Stępnia 2002, s. 7). Podobnie interpretowane są informacje z *Fizjologa* o tym, że lew śpi z otwartymi oczyma, a gdziekolwiek idzie, zaciera swoje ślady ogonem. Pierwsza część symbolizuje śmierć ciała Chrystusa na krzyżu, w czasie gdy czuwa jego boskość (Kobielus 2002; Lurker 2011, s. 393). Zacieranie śladów dotyczy natomiast narodzin Chrystusa, który chcąc zbawić ludzkość i zmylić szatana, zrodził się z łona Marii (Purc-Stępnia 2008, s. 7; Kobielus 2002, s. 184).

²⁸ Należy przypomnieć, o opisanej już nabierce łyżki z Gdańska z przedstawieniem lwów, również w układzie antytetycznym (ryc. 4b).

Należy również przypomnieć o dualizmie symbolicznym lwa (Pastoureau 2006, s. 55-68, por. też rozdział 1. tej książki). Oprócz nawiązań ewidentnie chrystologicznych, zwierzę to stanowi często symbol szatana. Chrystus przedstawiany jest jako zwycięzca, który przygniata stopą lwa i smoka – symbole Złego. Taka scena wywodzi się z Psalmu 91. (Purc-Stępnia 2008, s. 8). Znane są także kolumny w kościołach, stojące na barkach lwów. Lew w tym wypadku jest diabłem spętany przez boskie prawa, który pragnie się uwolnić (Purc-Stępnia 2008, s. 8). Przedstawienia króla zwierząt pod chrzcielnicami nie jest już jednak takie jednoznaczne. Z jednej strony, słowa psalmu (Ps 22, 22): „ocal mnie z paszczy lwa” – mogą dotyczyć chrztu i wyzwolenia od zła, z drugiej zaś, lew często jest strażnikiem życiodajnej wody, gdzie symbolizuje czujność, także w oczekiwaniu na sąd ostateczny (Purc-Stępnia 2008, s. 7; Lurker 2011, s. 396).

W Gdańsku odkryto łyżkę z wizerunkiem dwóch wspiętych (*rampant*) lwów na awersie (ryc. 4b). Zwierzęta te pojawiają się także na egzemplarzu o nieznanym pochodzeniu, przechowywanym w British Museum Collection (Egan 2000, s. 112, cat. 60). Na rewersie przedstawiono dwa lwy. Pierwszy kroczący (*passant*), drugi zaś ukoronowany w pozie stróżującej (*passant guardant*). Lwy w układzie antytetycznym, pojawiają się w towarzystwie ptaków, również na rewersie łyżki z Kopenhagi, przechowywanej w tamtejszym Nationalmuseet (Egan 2000, s. 111, cat. 4). Na awersie umieszczono banderolę nie zawierającą jednak inskrypcji.

Na jednej z wrocławskich łyżek widnieje gryf (ryc. 48a), który podobnie jak smoki, wywodzi się z mitologii. Do Grecji trafił ze wschodu poprzez Syrię (Forstner 1990, s. 343). Stanowi hybrydę o szponach, dziobie i skrzydłach orła, korpusie lwa oraz ostro zakończonych uszach kota, które symbolizowały czujność (Kobielus 2002, s. 108, 109). W średniowiecznej sztuce chrześcijańskiej zwierzę to nie posiada jednoznacznej symboliki (Circlot 2000, s. 153). Pierwotnie miał znaczenie pozytywne, m.in. właśnie jako symbol czujności (Kobielus 2002, s. 109). Dwucłonowość jego ciała wskazuje na dwie natury Chrystusa: boską i ludzką (Forstner 1990,

s. 344). Był uważany za pogromcę bazylijska i węża – mocy szatańskich. W XI-XII w. nastąpiła jednak zmiana jego znaczenia na negatywne i sam zaczął symbolizować diabła (Kobielus 2002, s. 109). Haymon z Halberstadt, żyjący w IX w., benedyktyn oraz biskup Halberstadt, w *Komentarzu do Apokalipsy* omawia szlachetne kamienie: „Są liczne rodzaje szmaragdów, lecz najcenniejsze znajdowane są na obszarach pustynnych Scytii, gdzie strzegą ich gryfy, zwierzęta straszne i dzikie, które mają ciało lwa, stopy, dziób i skrzydła orła; dlatego po ziemi pędzą jak lwy, w powietrzu zaś latają jak ptaki” (cyt. za: Kobielus 2002, s. 109-110). Haymon zauważa, że gryfy strzegą kamieni nie dla własnych potrzeb, ale po to aby człowiek nie mógł z nich skorzystać. Autor ten komentuje to porównując szmaragd do Chrystusa, a pustynię do serc ludzi świętych, którzy szukają odosobnienia aby osiąść Jezusa muszą walczyć z gryfami – złymi mocami (Kobielus 2002, s. 110). Motyw strzeżenia przez gryfa skarbów pojawia się zresztą dosyć często, także w starożytności. Stanowi wtedy symbol pychy (Forstner 1990, s. 344). W tym kontekście nie dziwią więc dwa gryfy w układzie antytetycznym na pojemniku na brakteaty (ryc. 50a), odkrytym w miejscowości Wały, gm. Brzeg Dolny (Wachowski, Wróbel 2002, s. 346 i n.). Stwory przedstawione są tu w pozycji wspiętej (*rampant*), oś symetrii stanowi schematycznie oddane drzewo(?), zwieńczone lilią. Motyw ten pojawia się dość często na brakteatach śląskich (Wachowski, Wróbel 2002, s. 346). Kolejna łyżka z przedstawieniem na rewersie gryfa pod drzewem, została odkryta w Bruggi (Egan 2000, s. 110, cat. 2) – w tym egzemplarzu na awersie zamieszczono wizerunek dwóch ryb.

Znane są również trzy cynowe łyżki, które zawierają wizerunek lwa i gryfa. Pierwszy egzemplarz pochodzi z Uppsali i jest przechowywany w Statens Historiska Museet w Sztokholmie (Egan 2000, s. 113, cat. 75). Na rewersie tego egzemplarza znajdują się wizerunki omawianych stworzeń w pozycji kroczącej (*passant*), rozdzielone drzewem. Podobna łyżka została odkryta w Leiderdrop. Przechowywana jest w Musuem de Lakenhal w Lejdzie (Egan 2000, s. 112, cat. 62). Na rewersie znajduje się podobne przedsta-

wienie, tylko w układzie antytetycznym. Ostatni egzemplarz pochodzi z Francji, z Saint Dennis (Egan 2000, s. 112, cat. 61), gdzie po tej samej stronie zabytku umieszczono lwa oraz gryfa. Na wszystkich przedmiotach awers zawiera wizerunek dwóch ryb. W zawiązku z wyżej przedstawionymi analogiami stwierdzić należy, że ryby na awersie łyżki pojawiają się wówczas gdy na rewersie znajdują się wizerunki lwa i gryfa (por. Egan 2000, cat. 61, 62, 75) lub samego gryfa, natomiast nie ma ich gdy pojawiają się same lwy (por. Egan 2000, cat. 4, 60; oraz ryc. 4b w tej pracy). Trudno jest jednak stwierdzić, czy ma to jakieś symboliczne znaczenie i nie jest to nadinterpretacja związana z ograniczonym materiałem porównawczym.

Na drugiej łyżce z Wrocławia, lwu zamiast gryfa towarzyszy orzeł (ryc. 48b)²⁹. Ptak ten uznawany był za pana powietrza, tak jak lew za króla na ziemi. Od starożytności uchodził za wroga węży (Kobielus 2002, s. 232). W sztuce chrześcijańskiej, orzeł pojawił się dopiero w czasach pokonstantyńskich (po 313 r.). Było to spowodowane jego silną pozycją w kulcie cesarzy (Forstner 1990, s. 241).

Na temat orłów istniało wiele mitów. Według Arystotelesa ptakom tym na starość przyrastała krzywizna dzioba, w taki sposób, że nie mogły spożywać pokarmu (Kobielus 2002, s. 232). Jak dodają późniejsi autorzy ptak ten uderza dziobem o skałę i odłamuje jego koniec, dzięki czemu może znowu jeść. Dorothea Forstner (1990, s. 241) za św. Augustynem tak przedstawia chrześcijańską interpretację tej legendy:

*Orzeł odradza się ku nieśmiertelności, natomiast my do życia wiecznego. Ale dlatego zostało wprowadzone to podobieństwo, żeby skała pozba-
wiła nas tego, co nam stoi na przeszkodzie (...) >Skałą zaś był Chrystus< (1 Kor 10, 4). W Chrystusie odnowi się niczym u orła młodość nasza*

²⁹ Warto przypomnieć o dwóch odznakach, jednej z Wrocławia (ryc. 21a), drugiej ze Szczecina (ryc. 21b), omówionych w rozdziale II, dotyczącym klienteli i służby. Zakładając uznanie umieszczonych na nich zwierząt jako orłów, zamieszczone niżej uwagi również dotyczą tych zabytków.

(...) żebyś mógł posilać się swoim chlebem, który powiedział: >Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił< (J 6, 41)³⁰.

Albert Wielki pisze, że czapla podrzuca orłu swoje pisklęta. Orzeł, jak zauważa z kolei św. Ambroży, aby zachować swoje „królewskie stanowisko, jakie posiada wśród ptaków”, każe patrzeć młodym prosto w słońce, i te które nie są w stanie temu sprostać, wyrzuca z gniazda (Kobielus 2002, s. 234). Św. Ambroży opisuje to zwierzę w następujący sposób (cyt. za: Forstner 1990, s. 241): „Orzeł oznacza Chrystusa, który w locie swym zniżył się na ziemię. Ptaki te są utrzymywane przy życiu dopiero po udowodnieniu czystości matki poprzez spoglądanie otwartymi oczyma, bez mrugania w pełne słońce. I słusznie stworzenie to odnosi się do Zbawiciela, ponieważ dla zdobycia łupu nie kroczy po ziemi, lecz wybiera miejsca wyniosłe; tak i Chrystus zawieszony na wysokim krzyżu wdarł się do piekła i pochwywszy świętych powrócił do nieba.”

Według *Fizjologa*, stary orzeł, pozbawiony już witalności i dobrego wzroku, odnajduje źródło wody i wznosi się wprost ku słońcu, które wypala mu pióra i oczy. Spada wtedy do wody, w której się trzykrotnie zanurza, odzyskując młodość i siłę (Kobielus 2002, s. 234). Psalm 103. (Ps 103, 5) nawiązuje do wspomnianej legendy: „(...) odnawia się młodość twoja jak orła”. Wiąże się to także ze zwyczajem zanurzania katechumena w wodzie w trakcie ceremonii chrztu, którego symbolem był właśnie orzeł, z tego też powodu często przedstawiany na średniowiecznych chrzcielnicach (Kobielus 2002, s. 234). Można więc stwierdzić, że orły w symbolice chrześcijańskiej mają głównie pozytywny charakter i często odnoszą się do Chrystusa (Kobielus 2002 s. 236). Niektórzy jednak nadają im negatywną interpretację. Klemens Aleksandryjski i Grzegorz Wielki uważali orła za symbole złych mocy porywających dusze, a dla Alberta Wielkiego był symbolem pychy i gniewu (Kobielus 2002, s. 237). Oznajmiał także apokaliptyczne wizje: *A ujrzałem i usły-*

szalem jednego orła lecącego przez środek nieba, jak mówił donośnym głosem: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi (...)(Ap 8, 13).

Scenę ukazaną na wrocławskich łyżkach (ryc. 48), o ile przyjmujemy, że smoki, znajdujące się na górze, stanowią alegorię zła – szatana, przeciwstawiają się zwierzętom umieszczonym w dolnej partii, lwom, orłu i gryfowi – o symbolice m.in. chrystologicznej, można uznać za motyw walki dobra ze złem. Można również zaryzykować tezę, że zostały wykonane lokalnie, o czym świadczą bardzo podobne motywy zdobnicze.

Przedstawienia fantastycznych zwierząt, w układzie podobnym do wizerunku z omawianych łyżek, znane są także z późnośredniowiecznych kafli oraz płytek posadzkowych. Z klasztoru w miejscowości Dolany koło Ołomuńca pochodzi, datowany na ok. 1400 r. kafel z przedstawieniem fantastycznych (i nie tylko) zwierząt (Pavlík, Vitanovský 2004, s. 81, 238, 365). Stworzenia umieszczone są w medalionach, w takim samym układzie jak na wrocławskich łyżkach (ryc. 50b). W lewym górnym rogu umieszczono wizerunek bezskrzydłego smoka (?), o lisim (?) pysku i jedenastu nogach, z szyją zaplątaną w supeł, pożerającego własny ogon. Čeněk Pavlík i Michal Vitanovský (2004, s. 81) interpretują to zwierzę jako *uroborosa* – węża będącego symbolem nieskończoności, który w sztuce średniowiecza niekiedy także posiada nogi i lisi pysk (ryc. 50c). W górnym prawym narożniku znajduje się wizerunek bliżej nieokreślonego smoka, również bezskrzydłego. Poniżej znajduje się jeszcze inne, trudne do sprecyzowania monstrum, któremu w lewym dolnym rogu przeciwstawiono schematycznie oddanego psa. Przedstawienia te są bardzo niedokładne i trudno je powiązać z konkretnymi zwierzętami znanymi ze średniowiecznych bestiariuszy. Autorzy publikacji, sugerują wręcz, że kafel wykonała osoba nieobeznana dobrze z ikonografią, która odwzorowała swoją wizję bazując na zasłyszanych historiach na temat poszczególnych monstrów (Pavlík, Vitanovský 2004, s. 81).

Zbliżony układ czterech zwierząt umieszczonych w narożnikach przedstawiono na płytce

³⁰ Cytaty z Pisma Świętego w przytoczonym fragmencie takie jak w tłumaczeniu z książki Dorothei Forstner.

podłogowej z katedry w Speyer³¹, datowanej podobnie jak łyżka odkryta we Wrocławiu na poł. XIII w. (Landgraf 1993, s. 162). Stworzenia tam umieszczone są o wiele bardziej czytelne, jednak identyfikacja każdego z nich nie jest prosta (ryc. 50d). W górnym lewym rogu znajduje się stojący na jednej nodze żuraw lub bocian. Według autorki katalogu, po prawej przedstawiono lisa z głową ośła, a w dolnej partii, w lewym rogu ptaka z lisią głową. Zbiór zamyka sokół z długim i podwiniętym ogonem (Landgraf 1993, s. 162). Wizerunki oddane są dość schematycznie, i można nie zgodzić się z zaproponowaną interpretacją. Ośła głowa przy sylwetce lisa wydaje się być nadużyciem, zwierzę to może być zarówno lisem jak i psem. Podobnie, wizerunek ptaka z lisią (?) głową, w świetle wspomnianych wyżej informacji przytoczonych przez autorów średniowiecznych bestiariuszy, można interpretować (nie jest to jednak wybitnie przekonywujące) jako smoka. Określenie charakteru sceny przedstawionej na tym zabytku obecnie jest niemożliwe.

Najbliższy wrocławskim łyżkom, układ zwierząt znajduje się natomiast na płycie podłogowej odkrytej w Straßburgu, datowanej na XII w. (Landgraf 1993, s. 161, nr kat. F162). Zabytek ten jest mocno zniszczony, zachowały się jednak pozostałości czterech medalionów rozmieszczonych na planie krzyża, w których znajdują się wizerunki zwierząt (ryc. 50e). Na górze, oraz najprawdopodobniej po prawej, obecnie zniszczonej stronie, umieszczono lwa. Po lewej i na dole zaś skrzydlatego smoka, o dwóch nogach, długiej szyi i ogonie, czyli w takiej formie jak na wrocławskich zabytkach.

Z Wrocławia pochodzi jeszcze jedna cynowa łyżka z przedstawieniem zwierząt. Zabytek ten odkryto w trakcie badań prowadzonych na wrocławskim rynku (Buśko 2000, s. 242, ryc. 13). Rewers tego egzemplarza zdobiony jest centralnie umieszczonym rzędem rombów, po którego obu stronach znajdują się ryby (ryc. 51a). Awers został podzielony na cztery pola, w których wid-

nieją m.in. krzyż grecki oraz sześcioramienna gwiazda (Buśko 2000, s. 242). Forma do odlewania, bardzo podobnej łyżki, została odkryta w Niemczech, w miejscowości Zerbst (ryc. 50b).

Wizerunki ryb są najczęstszym motywem, jaki pojawia się na cynowych łyżkach, odkrywanych w całej Europie na północ od Alp. Geoff Egan (2000) publikuje łącznie 25 egzemplarzy z tym symbolem. Z Belgii oraz Holandii znamy łącznie cztery tego typu zabytki (Egan 2000, cat. 2, cat. 62-64), ze Szwecji zaś pięć (Egan 2000, cat. 69, 70, 73-75). Najwięcej znaleziono ich w Londynie – dziewięć sztuk (Egan 2000, cat. 8, 11, 14, 15, 33, 34, 37, 41, 42), oraz (co najmniej) jeszcze jedna publikowana w sprawozdaniu z nowszych badań (Egan 2008, s. 50, ryc. 6B). Z innych stanowisk na Wyspach Brytyjskich pochodzi łącznie pięć egzemplarzy (Egan 2000, cat. 6, 53, 54, 55, 57). Pojedynczą nabierkę odkryto również we Francji (Egan 2000, cat. 61).

Dla łyżek z Europy Zachodniej, w przeciwieństwie do wrocławskiego egzemplarza, charakterystyczne jest to, że ryby zostały w każdym przypadku przedstawione na awersie³². Należy jednak zauważyć, że nie wszystkie wizerunki są jednakowe. Różnią się liczbą zwierząt oraz sposobem ich przedstawienia, a niekiedy nawet samym charakterem sceny, w jakiej się pojawiają. Również ornamenty, które najczęściej umieszczano na rewersach łyżek, są bardzo różnorodne. Zwierzęta te, na awersach łyżek, zwykle przedstawiano symetrycznie. Niektóre sceny obrazują jak są one atakowane przez ptaki (ryc. 51c), co można zaobserwować na dwóch łyżkach z Londynu (Egan 2000, cat. 8, 54). Na innych angielskich egzemplarzach (Egan 2000, cat. 6, 41) spotkać można także trzy ryby na haczyku (ryc. 51d).

Symbolika ryby w kulturze średniowiecznej jest złożona. Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście powiązania religijne. Samo słowo ryba w greckim zapisie ΙΧΘΥΣ (ICHTHYS – w języku łacińskim) rozwija się jako „Jezus, Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel”. Jak zauważa D. Forstner (1990, s. 297): „Ewangelie przekazują,

³¹ Z tego miasta znane są trzy takie płytki (Landgraf 1993, s. 162, nr kat. F165).

³² Oprócz egzemplarzy z Dordrechtu (Egan 2000, cat. 63) i Oud Krabbendijke (Egan 2000, cat. 64), gdzie nie jest to wyszczególnione.

że Zbawiciel wielokrotnie posłużył się symbolem ryby, dlatego jest on niejako uświęcony i opatrzone pieczęcią nieomyślności”. Jezus powiedział do apostołów: *Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi* (Mk 1,17). Rybami oraz chlebem Jezus nakarmił tłum dokonując cudownego rozmnożenia (J 21, 9). Pierwsze gminy chrześcijańskie przyjęły symbol tego zwierzęcia jako swój znak. Odnoszone ryby także do chrztu, zwłaszcza że sposób udzielania tego sakramentu zakładał całkowite zanurzenie w wodzie (Forstner 1990, s. 297). Potwierdza to także hymn św. Klemensa Aleksandryjskiego z II w., w którym autor zwraca się do Jezusa w następujący sposób (cyt. za: Forstner 1990, s. 297):

*Rybaku ludzi,
który zbawienie otrzymują,
z odmětów występku
ryby czyste od skazy
ratujesz z groźnej fali,
nęcąc je słodkim życiem.*

Od poł. II w. artyści przedstawiając chrzest posługują się obrazem połowu ryb wędką lub siecią. „Rybak wyobraża szafarza chrztu, ryba zaś neofitę” (Forstner 1990, s. 297). Podobnie naczynia chrzcielne zdobione są często tym motywem.

W innym rozumieniu, za tekstem Tertuliana: „My natomiast rybki zgodnie z naszym *Ichthys* (Ryba) Jezusem Chrystusem rodzimy się w wodzie i nie możemy się inaczej zbawić jak tylko przebywając w wodzie” (Forstner 1990, s. 298). Mimo odmiennego podejścia do zagadnienia zbawienia – ratowanie z wody (za Klemensem Aleksandryjskim), a pozostawianiem w jej toni (Tertulian), motyw ryby jako wiernego przyjmującego chrzest jest wyraźnie potwierdzony. Natomiast Opat z Milwe (IV w.) zauważa, że Chrystus jest tą Rybą, która zostaje przywołana przy chrzcie i zanurzona w źródle (Forstner 1990, s. 297).

Z pl. Nowy Targ we Wrocławiu pochodzą jeszcze dwie nabierki łyżek (?) (ryc. 52a i 52b), które najprawdopodobniej wykonano z tej samej formy odlewniczej. Oba zabytki mają wymiary ok. 2,5 x 3 cm, są więc mniejsze niż inne egzem-

plarze z tego miasta. Przedmioty te przybierają kształt liścia. Na awersie, od centralnej osi imitującej nerw główny w prawdziwym liściu, odchodzi unerwienie boczne. Powierzchnia rewersu zdobiona jest skośną kratownicą poprzecinaną rzędami soczewkowatych pól. Jedna z łyżek zachowana jest wyraźnie w gorszym stanie (ryc. 52a). Przedmioty te różnią się, od pozostałych przytoczonych egzemplarzy, prostszą ornamentyką oraz mniejszymi rozmiarami. Być może nie są to nabierki łyżek.

Określenie przeznaczenia tak ornamentowanych łyżek nasuwa wiele trudności, zwłaszcza że stanowią one niejednorodny zbiór, pod kątem umieszczonych na nich przedstawień. Pomijając przedstawienia kochanków, fantastyczne stwory, oraz w zasadzie wszystkie zwierzęta, można interpretować je jako negatywne lub pozytywne symbole chrześcijańskie. Nacechowanie alegoriami religijnymi nasuwa (być może mylny) wniosek, że były to przedmioty związane z kultem. Niewiele jednak wiadomo o wykorzystaniu łyżek w ceremoniale kościelnym, czy nawet świeckim. Wyjątkiem są tu źródła angielskie, które potwierdzają, że srebrna, mocno ornamentowana łyżka (datowana na XII w.) pełniła pewną rolę w trakcie ceremonii koronacji króla (Egan 2000, s. 106). Nie można jednak wiązać cynowych łyżek z Wrocławia z tym ceremoniałem, ani nawet podobnych (pod względem formy, a nie przedstawień) zabytków z terenów Anglii. Rytualną funkcję tych zabytków wyklucza również S. H. Fugelsang (1991, s. 235-238). Autorka sugeruje, że omawiane przedmioty pełniły funkcję ozdoby w domostwach i były pewnego rodzaju pamiątkami sprzedawanymi na jarmarkach z okazji odpustów, podobnie jak niektóre odznaki.

Być może łyżki z przedstawieniami ryb związane są z podarunkami z okazji sakramentu chrztu. We współczesnej Polsce istnieje zwyczaj obdarowywania chrzczonych dzieci srebrnymi łyżkami. Mają one przynosić szczęście i pomyślność. Przedstawiona symbolika ryby wydaje się potwierdzać tę teorię. W kontekście Jezusa Chrystusa jako rybaka, nie dziwią nawet przedstawienia ryb na haczyku, ani nawet (jeszcze dalej posunięta hipoteza) Jezus-orzeł porywający

rybę z wody i niosący ją do zbawienia. Teoria ta wymaga jednak konkretnego potwierdzenia w źródłach późnośredniowiecznych, albo przy najmniej nowożytnych. Hipoteza o podarkach, przedstawiona przy okazji łyżek z symboliką miłosną, znajduje swoje miejsce również w wypadku egzemplarzy o zupełnie innym wydźwięku. W tym wypadku jednak, okazja oraz odbiorca musiały być zupełnie inne, niż w wypadku łyżek z motywem kochanków.

W Londynie odkryto także odznakę przedstawiającą pustą miskę z 6 łyżkami (Spencer 1998, s. 328, ryc. 325m). Malcolm Jones (1993) sugeruje, że może to być rodzaj amuletu na szczęście, chroniący przed głodem. Na różnych stanowiskach zachodniej Europy odkrywano są miniaturowe łyżeczki, talerze i naczynia. Z Polski takie zabytki znamy tylko z Gdańska (Paner 2008, s. 531, ryc. 2). Badacze zajmujący się tym zagadnieniem interpretują je, najprawdopodobniej słusznie, jako zabawki (por. m.in. Paner 2008, 2012).

Geoff Egan (2000, s. 102) zauważa również, że stop cyny z ołowiem był nie tylko łatwy w produkcji, ale też tani, dlatego też producenci, aby zachęcić potencjalnych klientów, umieszczali na przedmiotach wykonanych z tego materiału liczne ornamenty. Sposób produkcji tego typu przedmiotów w średniowieczu nie był perfekcyjny. Ich powierzchnia często była chropowata i pojawiały się na niej ślady po bąbelkach powietrza, co liczne zdobienia mogły nieco ukryć. Dotyczy to zresztą nie tylko łyżek, ale także odznak, oraz nieomawianych w niniejszej pracy kategorii zabytków z tego stopu: świeczników, biżuterii oraz elementów pasa.

Interesujący jest obszar rozprzestrzenienia ornamentowanych łyżek. Są to głównie Wyspy Brytyjskie oraz tereny leżące w basenie morza Północnego i Bałtyku. Wydaje się więc, że te zabytki łączyć można ze strefą hanzeatycką. W tym wypadku nie dziwią znaleziska przedmiotów we Wrocławiu, nawet jeśli datowane są na okres przed przystąpieniem tego miasta do związku hanzeatyckiego.

W kontekście cynowych, bogato zdobionych nabierek, głównie datowanych na XII-XIII w., bardzo interesujący jest zbiór zabytków

drewnianych, odkrytych w trakcie badań dwóch latryn w Gdańsku przy ul. Świętojańskiej 10 (Gołębniak 2005, s. 511). Łącznie znaleziono tam 61 malowanych i nacinanych drewnianych przedmiotów – głównie łyżek ale także podkładek. Zabytki te są zdecydowanie młodsze niż ich cynowe „odpowiedniki”. Datowane są na koniec XV-początek XVI w. Zbiór przedstawień ukazanych na łyżkach, wykonanych głównie tuszem, jest bardzo różnorodny. Dominują wzory geometryczne (Gołębniak 2005, s. 514, il. 11). Na drewnianych podkładkach (tackach) eksponowano zwłaszcza rytu wizerunki świętych. W kontekście cynowych egzemplarzy oraz innych późnośredniowiecznych plaketek, najważniejsze wydają się łyżki z portretami i wizerunkami świętych (ryc. 52c), karykaturami (ryc. 52d) oraz stworzeniami fantastycznymi (ryc. 52e). Jest to jednak świat ikonografii zupełnie inny, niż znany z cynowych egzemplarzy z pełnego średniowiecza. Bliżej mu do późnośredniowiecznych przedstawień satyrycznych, znanych z niektórych holenderskich odznak, czy przedstawień umiejscowionych na mizerykordiach w kościołach Europy Zachodniej (<http://www.ru.nl/ckd/databases/stalla/uitgebreid-zoeken>).

Wracając do problematyki ptaków, należy wspomnieć, że orzeł jest również symbolem św. Jana Ewangelisty. Pochodzenie tego znaku, jak i atrybutów pozostałych ewangelistów, ma swój początek w Księdze Ezechiela (Ez 1, 1-14) oraz w Apokalipsie (Ap 4, 6-8), gdzie wymienione są cztery uskrzydlone istoty: orzeł, wół, lew i jedno o twarzy ludzkiej. Ten pierwszy przypisywany jest Janowi, m.in. dlatego, że święty wzbija się wysoko, jak ptak, w kontemplowaniu Jezusa. Bardziej istotny jest jednak sposób ukazania tego symbolu w sztuce. Często przedstawiany jest w pozycji kroczącej – cała sylwetka z pół-profilu. Wyraźnie widać to na pieczęci Władysława, księcia wrocławskiego, z 1268 r. (ryc. 53a) oraz na pieczęci miasta Oleśnicy, z 1405 r. (ryc. 53b), a także innych średniowiecznych zabytkach związanych z tą miejscowością, której herbem był właśnie orzeł św. Jana Ewangelisty (Gumowski 1936, s. 379). W takiej kroczącej formie, ukazane są, wspomniane już wcześniej, wizerunki ptaków, znane z odznak odkrytych w Szczecinie

(ryc. 21f) i we Wrocławiu (ryc. 21e). Najbliższą analogię, do obu odznak, odkryto w krużganku romańskiego kościoła w Czechach, w miejscowości Sázava (Sommer 1996, s. 174, ryc. 4). Zabytek ten wykonano z cyny, datowany jest na połowę XII w. Nie ma natomiast wątpliwości, że przedstawia Orła św. Jana. Świadczą o tym charakterystyczna poza, oraz aureola (ryc. 53c).

Na różnych średniowiecznych odznakach znanych z Europy Zachodniej, przedstawione w takiej formie zwierzęta są interpretowane niekiedy jako pawie. Posiadają charakterystyczny długi ogon nie zawsze ułożony w wachlarz³³. Takie przedstawienia znane są między innymi z bordiury Drzwi Gnieźnieńskich z ok. 1180 r. (ryc. 54a). Plakietkę z podobnym zwierzęciem odkryto w Niuewlande (ryc. 54b). Ptak pozbawiony jest charakterystycznego ogona, jednak sposób przedstawienia tego zwierzęcia jest bardzo zbliżony do zabytków z Polski oraz przytoczonej ikonografii (ryc. 54a). Artefakt, który bez większych wątpliwości można interpretować jako wizerunek pawia, ze względu na wyraźnie zaznaczony ogon z „oczyma”, odkryto w Amsterdamie (ryc. 54c).

Z Anglii pochodzą cynowe figurki z wizerunkiem Tomasza Becketa jadącego na pawiu (ryc. 54d). Kilka takich egzemplarzy pochodzi z Londynu (Spencer 1998, s. 75, ryc. 27; Mitchiner 1986, s. 27 ryc. 15; s. 28, ryc. 16). Podobne przedstawienia pojawiają się również na zwykłych, płaskich odznakach (Spencer 1998, s. 76, ryc. 27a, 28a, 30a). Zabytki te datowane są na podstawie ceramiki na lata 1350-1400, ale także na XIII w. (egzemplarze publikowane przez Michaela Mitchinera), podobnie jak plakietki z Wrocławia i Szczecina. Mitchiner interpretuje omawiane przedstawienia, jako symbol świętego, przewyciężającego ziemskie pokusy. Rozłożysty ogon oddany jest w trzecim wymiarze. W Magdeburgu odkryto również formę odlewniczą, po-

zwalającą na stworzenie skomplikowanej, a jednocześnie taniej w produkcji figurki³⁴ (ryc. 55).

Średniowieczni i starożytni autorzy napisali wiele o pawiach (por. Kobieltus 2002; <http://bestiary.ca/beasts/beast257.htm>). Podobnie, jak w wypadku większości zwierząt, ich symbolika nie jest jednoznaczna. Z jednej strony ptak ten stanowił symbol próżności i pychy, z drugiej miał wymiar religijny, gdzie wiązano go z nieśmiertelnością, odrodzeniem i zmartwychwstaniem (Kobieltus 2002, s. 253), a także porównywano do niego nauczycieli (Kobieltus 2002, s. 252).

W dalszym ciągu pozostaje otwarte pytanie dla kogo przeznaczone były te odznaki, niezależnie czy przedstawiały pawia czy orła św. Jana. Mogły świadczyć o przejawie religijności świeckiej i wyrazie pewnego rodzaju dewocji. Brian Spencer (1998, s. 75) przytacza jednak jeszcze jedną interpretację związaną z odznakami ze św. Tomaszem Becketem jadącym na pawiu. Zabytki te mogły być związane ze ślubowaniem, składanym w kaplicy św. Tomasza, podobnym do rytuałów świeckich. Mogły też przypominać właścicielowi takiego przedmiotu o przysiędze (np. udania się na pielgrzymkę). Brian Spencer (1998, s. 75) zauważa też, że w średniowieczu istniała tradycja przysięgania oraz składania obietnic przy wizerunkach szlacheckich ptaków, z których jednym był paw. Zwyczaj ten zwykle związany był z uctwami. W XV w. John Lydgate wspomina o *vows of the Peacock* (ślubowaniu Pawiowi?), a w *The Tale of Beryn* pada stwierdzenie: *I make a-vowe to the Peacock* (ślubuję na Pawia?) (Spencer 1998, s. 75). Ta literacka tradycja jest potwierdzona historycznymi faktami. W 1306 r. w trakcie ceremonii pasowania na rycerza, Edward I przysięgał na dwa łabędzie, że podbije Szkocję, a w 1464 r. Filip Dobry, książę Burgundii, kazał swoim baronom ślubować „na bażanta”, że wezmą wraz z nim udział w krucjacie. Niemożliwe jest jednak stwierdzenie, czy zwyczaj ten znany był w średniowieczu na terenach dzisiejszej Polski i czy inne ptaki były brane pod uwagę przy składaniu ślubów. Jeśli tak, to omówione już odznaki z orłami (lub gołębicami – ryc. 21a, 21b) mogłyby również pełnić taką rolę.

Opisane wyżej, w części poświęconej łyżkom, chrystologiczne znaczenie wizerunków

³³ Wrocławski, lepiej wykonany egzemplarz, ma tak oddany ten element (ryc. 21e). Często również ptaki te identyfikowane są jako papugi (por. rozdział I., o sprawności i męstwie oraz II., o miłości i erotyce).

³⁴ Więcej o produkcji cynowych przedmiotów z form odlewniczych pisze D. Bereger (2006).

lwów, analogicznie da się odnieść do plakietek z lwem, omówionych w rozdziale 2. i 3. (ryc. 2). Stanowiłyby one wtedy wyraz świeckiej dewocji, podobnie jak plakietki z orłem. Zdecydowa-

nie bardziej prawdopodobne jest jednak, że lwy mają znaczenie związane z heraldyką lub odwagą i męstwem.

3. Statki i kotwice

Ostatnią kategorią odznak, posiadającą głęboką symbolikę chrześcijańską, są plakietki z wizerunkami statków i kotwic. Z Polski znane są dwa tego typu zabytki³⁵, oba odkryte na stanowisku, na gdańskiej Lastadii. Cynowa plakietka przedstawiająca statek, datowana jest na XIV-XV w. (ryc. 25a), zaś kotwica na w. XVI (ryc. 25c). Oba motywy mają dość zbliżone znaczenie. Statek jest wiązany z powrotem Kościoła i duszy do nieba. Porównanie to często jest wykorzystywane przez Ojców Kościoła. Psuedo-Ambroży tak opisuje ten symbol:

Statek powinniśmy uważać za symbol Kościoła, unoszącego się na otwartym morzu, który jest narażony na uderzenia wichru, to znaczy plagi i ataki pokus, i który potężne fale, to znaczy moce tego świata, usiłują cisnąć na skały. On to, chociaż często wstrząsają nim fale i wichry, nigdy nie ulega rozbiciu, ponieważ na jego maszcie, to znaczy na krzyżu, jest zawieszony Chrystus, na rufie zasiada Ojciec, a jako sternik kieruje statkiem Duch Święty, Pocieszyciel. Przez niebezpieczne cieśniny doczesnego świata wiedzie go

dwunastu wioślarzy, to jest dwunastu apostołów, i taka sama liczba proroków

(cyt. za: Forstner 1990, s. 420).

Kotwica była symbolem nadziei, a w początkach chrześcijaństwa (w czasach przedkonstantyńskich) zastępowała znak krzyża. Stanowiła symbol nadziei zbawienia (Forstner 1990, s. 427). Oznaczała też mocne trwanie w wierze, oczekiwanie na zbawienie i przetrwanie prześladowań. Św. Paweł w liście do Hebrajczyków pisze:

Trzymajmy się jej [nadziei] jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus jako poprzeknik wszedł za nas, stawszysię arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka

(Hbr 6, 19).

Jest jednak raczej mało prawdopodobne aby odznaki te noszono w charakterze dewocyjnym. Bardziej realne wydaje się, co zostało opisane w rozdziale dotyczącym klienteli i służby, traktowanie ich jako identyfikatorów zawodowych – przedmiotów, które miały podkreślać przynależność do pewnej grupy osób zajmujących się konkretnym zajęciem, lub też swoistych przepustek portowych.

³⁵ Zostały one już opisane w rozdziale dotyczącym klienteli i służby (rozdział II) jako symbole identyfikacji zawodowej.